

WOLNOŚĆ - RÓWNOŚĆ - NIEPODLEGŁOŚĆ

Rok X. Nr. 12. GRUDZIEŃ 1949.

**ROBOTNIK
POLSKI
W WIELKIEJ BRYTANII**

ORGAN CENTRALNEGO KOMITETU
ZAGRANICZNEGO P. P. S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

„The POLISH WORKER in Great Britain”
Sponsored by the Polish Socialist Party (P.P.S.)Redakcja i administracja —
Editorial and Business Offices:
8, Motcomb Street, London, S. W. 1.
Tel.: SLOane 0929
Prenumerata kwartalna 1 s. 6 d., półroczna 3 s.,
roczna 6 s.Ceny ogłoszeń podajemy na żądanie.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Adam Ciołkosz

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**Niech żyje socjalizm!**

Odpowiedź na Rokosowskiego

Rzeczywista, polityczna kolejność ostatnich wydarzeń w Polsce jest odwrotnością ich kolejności kalendarzowej. Najpierw więc należy rozpatrywać represje, zastosowane wobec Gomułki i tow., a dopiero potem — nominację Rokosowskiego. **Represje przeciw Gomułce** zostały postanowione na trzecim plenum Komitetu Centralnego PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czyli partii komunistycznej), które obradowało w dniach 11—13 listopada b. r. w Warszawie.

Było ono poświęcone „wzmoczeniu czujności rewolucyjnej i podniesieniu poziomu ideologicznego partii”. Jedno i drugie pozostaje w ścisłym związku z klęską Stalina w Jugosławii. **Herezja Tity jest dla Stalina znacznie groźniejsza od herezji Trockiego sprzed dwudziestu z górą lat**; Trocki bowiem dał się wygnać z Rosji i przegrał, a wreszcie zginął, zamordowany w Meksyku; natomiast Tito oparł się skutecznie Moskwie i bezkarnie urąga Stalinowi, co stanowi niebezpieczny przykład i zaraźliwą zachętę dla innych krajów satelickich. I otóż Bierut, w swym referacie na „trzecim plenum”, powiazał ze sprawą Tity sprawę Gomułki, Kliszki i Spychalskiego, zarzucając im, że „**przecież grupa prawicowo-nacjonalistyczna próbowała pójść na odsiecz titowcom; przecież titowcy nawzajem liczyli na tę grupę w Polsce**”.

W ten sposób oskarżenie przeciw b. wicepremierowi Gomułce i tow. przybrało kształt oskarżenia o titoizm, równoległe do tego, które wytoczone zostało przeciw ministrowi Rajkowi na Węgrzech, wicepremierowi Kostowowi w Bułgarii, wicepremierowi Xoxe w Albanii, ministrowi Patrascanu w Rumunii, generałowi Markosowi w Grecji i innym czołowym komunistom, jeszcze do niedawna chadżającym w słońcu łaski Stalina. Lecz oskarżenie przeciw Gomułce **jest ostrzejsze**, niż przeciw „nosicielom” odchylenia „prawicowo-nacjonalistycznego” w innych krajach. Albowiem — powiada Bierut —

„wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelkiej innej ma u nas zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie podłoże głębsze, niż gdzie indziej”.

Głębsze, niż gdzie indziej! zatem i środki zaradcze i zapobiegawcze muszą sięgnąć głębiej, niż w innych krajach. Bierut jest tutaj znowu echem Kremla, który nawet komunistów polskich otacza wyjątkową nieufnością; pamiętna jest przecież rzeź, w której w r. 1937 w piwnicach NKWD wyginęli niemal wszyscy polscy komuniści, szukający schronienia w Związku Sowieckim. Oskarżenia, wytoczone przez Bieruta w jego referacie, są niewątpliwą zapowiedzią procesów pokazowych i „czystki”, która krwawym zgrzeblem przeczesa szeregi partii komunistycznej w Polsce. Na razie „trzecie plenum” zakończyło się usunięciem Gomułki, Kliszki i Spychalskiego z Komitetu Centralnego PZPR i pozbawieniem ich prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych. Jest to wyrok śmierci cywilnej i politycznej. Ale czy tylko tyle? Posłuchajmy np., jak komunistyczny tygodnik „Żołnierz Polski” sumuje propagandowo zarzuty, postawione usuniętym:

„Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Zenon Kliszko... do aparatu władzy państwowej wprowadzili wieloletnich działaczy sanacyjnych, pracowników „dwójki” i obcych wywiadów”.

Jeszcze gorzej! Bierut zapewnia np., że Dubiel, b. wiceminister Ziem Odzyskanych i prawa ręka Gomułki,

... był w okresie okupacji zdrajca. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeiera, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce... Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy”.

Jakaż w tym wina Gomułki i jego przyjaciół? Mówi o tym Bierut w dalszym ciągu swego referatu:

„Sygnaly o prowokatorskiej roli Dubiela znajdowały się już w r. 1945 w rękach tow. Kliszki jako kierownika Wydziału Personalnego Komitetu Centralnego... Sygnaly te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa gestapo zakwestionował on dla blahych szczegółów”.

I tak oskarżenie gna za oskarżeniem; uważny słuchacz rozumie więc, że **Bezpieka pisze już wyrok dla Dubiela, wyrok dla Kliszki, wyrok dla Spychalskiego, wyrok dla Gomułki**; wyroki, wyroki, wyroki... A to tylko początek! Komuż więc ufa dyktatura Kremla na polskich ziemiach, jeśli nie ufa nawet komunistom polskim? **Ufa nasłanym do Polski Rosjanom**, którzy z dawien

dawna udowodnili swoją wierność dla Sowietów. Tu właśnie jest źródło nominacji Rokosowskiego. W gruncie rzeczy obojętne jest przecież, czy Rokosowski urodził się w Warszawie (feldmarszałek Hindenburg urodził się był w Poznaniu...) i czy gorzej lub lepiej włada językiem polskim; decydujące jest to, że w r. 1920 walczył w szeregach armii rosyjskiej przeciw Polsce — i będzie walczył raz jeszcze, jeśli tak Stalin nakaże. Ma swoją wymowę fakt, że — wedle oficjalnego komunikatu — Rokosowski decyzyjnie w sprawie przejścia do służby w tak zwanym Wojsku Polskim „**pozostawił w pełni rządowi radzieckiemu**”; wykona więc w pełni i decyzyjnie odwrotną. Ma również swoją wymowę brzmienie pierwszego rozkazu Rokosowskiego do Wojska Polskiego:

„... Wraz z Armią Radziecką stać będziecie na straży pokoju, którego orędownikiem i obrońcą jest Wielki Stalin.

... Szeregowym i oficerom Wojska Polskiego rozkazuję: zacieśnić swój braterstwa z potężną Armią Radziecką i armiami krajów Demokracji Ludowej”.

Takie jest więc zadanie Rokosowskiego w Polsce: służyć „wielkiemu” Stalinowi. Ale Stalin oddał Rokosowskiemu nie tylko kierownictwo zwalutowanej oddawnej armii polskiej. Na tym samym posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego PZPR, które przypieczętowało los Gomułki, **Rokosowski został dokooptowany w skład tegoż Komitetu Centralnego** i tą kooptacją został wprowadzony w grono osób, sprawujących faktyczną pełnię władzy w Polsce — z ramienia i w imieniu Stalina; nie ma żadnej wątpliwości, że słowo Rokosowskiego będzie w tym Komitecie decydujące. I tak zabezpiecza się Stalin przed wejściem polskich komunistów na szlaki, na których komuniści jugosłowiańscy doszli do wypowiedzenia posłuszeństwa rozkazom Moskwy!

W ten też sposób w Polsce dobiega końca rozwój wydarzeń, zapoczątkowany decyzją trzech mocarstw z dnia 12 lutego 1945 r., powziętą w Jaltcie: Stalin dokonał „wolnego i nieskrępowanego wyboru: wybrał Rokosowskiego, by rządził Polską. Zaś narodowi polskiemu pozostał obowiązek założenia wobec całego demokratycznego świata **nieustającego protestu** przeciw krzywdzie zniewoleniu, wyrządzonej Polsce po latach bezmiernych poświęceń w walce ze wspólnym wrogiem hitlerowskim i faszystowskim.

Ten obowiązek spełniony być może **jedynie przez emigrację polską**, przebywającą w wolnych krajach Zachodu; jednak obowiązek ten spełnić potrafi ona tylko wówczas, jeśli będzie działała wspólnie i zgodnie i jeśli będzie umiała wydobyć z siebie tę wielką siłę moralną, jaka cechowała wygnańców — rzeźników sprawy polskiej na obczyźnie w okresach dawnych rozbiorów i powstań, dając im w świecie ogromny autorytet. Odpowiedzią na nominację Rokosowskiego powinno na emigracji być urzeczywistnienie **jedności narodowej**, opartej na zasadach rzetelnej demokracji. Naturalnym inicjatorem i organizatorem tej jedności winny być stronnictwa polityczne, a przede wszystkim te, które stanowią wyraz wielkich, historycznych ruchów politycznych, od dawna tkwiących głęboko korzeniami w polskiej glebie — z ruchem socjalistycznym na czele. Tak pojęta jedność narodowa dobrze zdała swój egzamin w Polsce podziemnej i walczącej w latach 1939—45; tak pojęta jedność staje się koniecznością w dobie obecnej, w działaniu niepodległościowym na obcej ziemi. Poza tą jednością pozostać powinni jedynie komuniści z jednej strony, a z drugiej strony grupki faszystowskie typu ONRowskiego oraz zgrany i zniechęcony obóz „sanacyjny”. W rzeczy samej, zlikwidowanie następstw swegoż zamachu stanu, dokonanego na emigracji przez obóz „sanacyjny” pogrobowców w kwietniu—czerwcu 1947 r., musi być jednym z pierwszych i naczelnych zadań organów Jedności Narodowej, gdy już zostaną powołane do życia. Próby przedłużenia obecnego niesławnego stanu rzeczy przez przeprowadzenie wyborów do t. zw. Rady Narodowej, pozostającej pod przewodnictwem p. Tytusa Filipowicza, opinia emigracyjna potraktuje tak samo, jak w latach 1935 i 1938 naród w kraju potraktował wybory do „sanacyjno-faszystowskiego Sejmu, a więc przyjmie je wzdorliwym **bojkotem**. Taki czy inny wynik wyborów do „sanacyjnej” Rady Narodowej — podobnie, jak niegdyś wyborów do „sanacyjnego” Sejmu — z samego swego założenia nie będzie mógł bowiem zmienić niczego na naczelnym stanowiskach państwowości polskiej, zawłaszczonych bezprawnie przez obóz „sanacyjny”. Więc nie „sanacyjne” wybory, ale tylko szeroki front pryncipi w „sanacyjnym” uzurpatorom może doprowadzić do uzdrowienia stosunków wśród emigracji. A wtedy głos wolnych Polaków, głos protestu przeciw moskiewskiej niewoli, rozlegnie się w świecie **dźwiękiem zgodnym, pełnym i czystym**, budząc — miejmy nadzieję — powszechny szacunek i posłuch.

A. C.

DWA FAKTY

Dwa wydarzenia w Polsce zwróciły ostatnio uwagę całego wolnego świata: (1) Usunięcie Gomułki z Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — czyli partii komunistycznej, (2) Zamianowanie sowieckiego marszałka Konstantego Rokosowskiego marszałkiem Polski i ministrem obrony narodowej.

Oba te wydarzenia zostały ocenione w całym wolnym świecie, jak należy. Również prasa socjalistyczna poświęciła im baczną uwagę. Londyński labourystowski tygodnik „Tribune“ (nr. 671) tymi słowami omówił likwidację Gomułki:

„Oczekiwany krok w kierunku oczyszczenia Polski z titoizmu nastąpił obecnie. Wiesław Gomułka, swego czasu sekretarz generalny polskiej partii komunistycznej, został wyrzucony z Komitetu Centralnego partii razem z byłym przewodniczącym partii i wiceministrem sprawiedliwości, Z. Kliszka, oraz wiceministrem obrony narodowej, generałem Spychalskim, który był bliskim współpracownikiem marszałka Żymierskiego i prezydentem Warszawy przez trzy lata.

Jak należy, wszystkich tych ludzi zastąpił w Komitecie Centralnym następca marszałka Żymierskiego, nowy Polak, marszałek Rokosowski.

Wyrzucenie z Komitetu Centralnego jest oczywiście tylko pierwszym krokiem. Polski miesięcznik komunistyczny „Nowe Drogi“ wezwał już do bezlitosnego oczyszczenia „społeczeństwa polskiego“ z „zarazy titoizmu“, szerzonej przez Gomułkę wśród komunistów polskich. Najściślejszy współpracownik Gomułki, wiceminister ziem odzyskanych, p. Dubiel, został już aresztowany przez policję bezpieczeństwa razem z szeregiem wyższych urzędników i politycznych szefów innych departamentów rządowych.

Jeszcze przed osiemnastu miesiącami Gomułka wciąż był uwielbianym przywódcą polskich komunistów. W dniu 1 maja 1948 r. portret jego, poprzedzany jedynie przez portret Stalina, niesiono na czele pochodu. Młodzi komuniści polscy maszerowali w rytm okrzyku Gomułka, Gomułka. Był on niewątpliwie najpopularniejszym spośród wszystkich przywódców komunistycznych; był on faktycznie jedyną postacią naprawdę na miarę narodową wśród komunistów polskich.

Podobnie jak titoiści w innych krajach, Gomułka pozostał w kraju w czasie wojny, kierując niewielkim komunistycznym ruchem podziemnym wewnątrz Polski, podczas gdy wszyscy inni przywódcy komunistyczni, Bierut, Berman, Zawadzki i Zambrowski, spędziwszy okres wojny w biurach Kominternu w Rosji, powrócili do Polski dopiero po klęsce hitlerowców, w ślad za armiami sowieckimi

Jak wielu innych komunistów, którzy zapuścili korzenie w swym własnym kraju, Gomułka widocznie spodziewał się, że Rosja pozwoli Polsce na rozwinięcie reżymu komunistycznego, dostosowanego do szczególnych narodowych i kulturalnych tradycji kraju. To złudzenie przypравиło go o utratę kluczowego stanowiska sekretarza generalnego partii i wicepremierostwa; raz po raz oskarżano go o „zbożenia nacjonalistyczne“. Nawet wtedy nie całkiem przycupnął. Nie wątpił zadufany w swą wielką osobistą popularność, ośmielili się na kongresie połączeniowym z partią socjalistyczną publicznie oskarżyć nowe kierownictwo o „brak związku z masami“.

Teraz zaś Gomułka oskarżony jest o „zwalczanie przyjaźni radziecko-polskiej“. W „demokracjach ludowych“ oskarżenia tego rodzaju są zazwyczaj wstępem do wyroków śmierci.

W formie dopisku do oskarżenia Gomułki i do nominacji marszałka Rokosowskiego warto zauważyć, że polska Rada Państwa świeżo uchwaliła prawo o przestrzeganiu tajemnic państwowych. Wedle tego prawa ujawnienie jakiegokolwiek informacji o politycznym lub gospodarczym życiu kraju zagrożone jest karą ciężkiego więzienia. Pośród „tajemnic państwowych“, chronionych tym sposobem, prawo wylicza sprawozdania z rad miejskich i z zebrań związków zawodowych...“

Ta sama „Tribune“ (nr. 670) następująco uwagi poświęciła zamianowaniu Rokosowskiego marszałkiem Polski (!!!) i ministrem obrony narodowej:

„Zarówno iząd sowiecki jak i polski oficjalnie wyjaśniają niezwykłą nominację sowieckiego marszałka Rokosowskiego na naczelnika polskich sił zbrojnych faktem, że Rokosowski jest Polakiem i że ma on być szczególnie popularny w Polsce. Rokosowski rzeczywiście urodził się w Polsce, jednakże — odłąk tylko dorósł — żył i pracował w Rosji, toteż najwidoczniej nigdy sam siebie nie uważał za Polaka, aż po dzień swej nowej nominacji. Inni też za Polaka go nie uważali. I faktycznie, przed kilku miesiącami pewna polska gazeta komunistyczna w artykule, opisującym wizytę pewnej polskiej delegacji do Rosji, między innymi wymieniła, iż delegaci zetknęli się również z Rokosowskim, który — wedle tego sprawozdania — rozumie, lecz nie mówi po polsku.

Należy też wątpić, by Rokosowski zażywał szczególnej popularności w Polsce. Prawda, był on jednym z dowódców armii sowieckich, które oswobodziły Warszawę. Lecz to on również dowodził wojskami sowieckimi, które w sierpniu 1944 stały za Wisłą, odmawiając przyjęcia z pomocą słynnemu powstaniu warszawskiemu. Pamiętamy, że robotnicy Warszawy, zachęceni szybkim posunięciem się Czerwonej Armii naprzód, powstali przeciw gnębielom hitlerowskim, by oswobodzić swe miasto. W pewnej chwili nawet mosty na Wiśle były w ich rękach, gotowe do przemarszu Armii Czerwonej, lecz dywizje sowieckie zatrzymały się po drugiej stronie i powstanie warszawskie, pozbawione wojskowej pomocy, zostało zatopione we krwi.

Wszystko to zapewne pamiętają w Polsce; w każdym razie jasne jest, że przeniesienie tak ważnego dowódcy

wojskowego jak marszałek Rokosowski do innego kraju nie zostało postanowione dla sentymentalnych przyczyn „popularności“.

Nie da się powiedzieć, czy to pociągnięcie zostało dokonane, ponieważ Kreml miał powody do niedowierzania armii polskiej pod jej poprzednim dowódcą, marszałkiem Żymierskim (obecnie zdegradowanym do stopnia „obywatela“ Żymierskiego, członka polskiej Rady Państwa), czy też prosto celem podniesienia sprawności jedynej poważnej — poza Rosją — siły wojskowej w sowieckiej Europie wschodniej. Lecz nie może być wątpliwości, że świeża nominacja Rokosowskiego obwieścza najściślejsze zespolenie polskich sił zbrojnych z siłami zbrojnymi Rosji, czyli — by posłużyć się komunistycznym frazeologem propagandowym — „marszalizację Polski“.

Polacy sami powitali tę nominację jako jeszcze jedną gwarancję dla ich nowej granicy zachodniej. „Dowódca spod Stalingradu“ — pisała komunistyczna „Trybuna Ludu“ — „to jeszcze jedno przypomnienie rewizjonistom niemieckim i ich anglosaskim protektorom, że granica nad Odrą i Nysą to granica pokoju, pokoju nie tylko Polski lecz świata“. Również marszałek Rokosowski wymienił granicę Odry i Nysy w swym pierwszym rozkazie dziennym do armii polskiej. Zdaje się, że Polsce bardzo potrzebna było jakichś upewnień po niedawnym osobliwym orędziu, przesłanym przez Stalina do nowego państwa wschodnio-niemieckiego“.

Wszystko to jest ściśle i trafne, z dwoma wyjątkami: Dlaczego „Tribune“ nazywa rząd Cyrankiewicza rządem polskim, kiedy to jest rząd rosyjskich marionetek? I dlaczego opinię „Trybuna Ludu“, a więc gazety rosyjskiej, wydawanej w Warszawie w języku polskim, uważa „Tribune“ za opinię Polaków?

Szeroko rozpowszechniony i bardzo wpływowy nowojorski tygodnik socjalistyczny „The New Leader“ (nr. 46) w znakomitym artykule wstępnym, poświęconym nominacji Rokosowskiego, zauważa: „Polska nie jest już zwykłym satelitą, lecz zupełną kolonią rosyjską“.

A brukselski „Le Peuple“ (nr. 313), dziennik Belgijskiej Partii Socjalistycznej, dodaje: „W krajach demokracji ludowej komenderuje Kreml i życzenia jego — pod karą śmierci — winny być uważane za rozkazy“. Rokosowski marszałkiem Polski? „Le Peuple“ określa to jednym wyrazem — i to w jego niemieckim, hitlerowskim brzmieniu: „Gleichschaltung“.

Słusznie. My zaś dodajemy: **Przeminał Hans Frank, przeminie i Konstantin Rokosowski.**

T_{PP} NIE ŻAŁUJ CZASU ZOBACZ NASZ TOWAR

A RYCHŁO WYROBISZ SOBIE ZDANIE O JEGO REWELACYJNEJ TANIOŚCI

NYLONY F. F. G. 54	BIAŁE KOCE	KAMGARNY
ciemno popielate	„Witney“ 80 x 96 cali	BIELIZNA
1 para lotniczo ... 12/-	przesyłka ubez-	OBUIE
2 pary poleconym 23/-	pieczona ... £ 2.10.0	KLINY SPAD.
PIÓRA „TRUEPOINT“	PASY ELAST.	
14 karat. lotniczo 19/6	średni 8/-, duży 9/-	

**BIURO SPRZEDAŻY
I WYSYŁKI PACZEK**
TOW. POMOCY POLAKOM
35, BELGRAVE SQUARE,
LONDON, S. W. 1.

T_{PP} POWIEKSZ GRONO ZADOWOLONYCH KLIENTÓW
APTEKI POLSKIEJ

JAGG & CO.

18, ECCLESTON STREET,
LONDON, S. W. 1. TEL. SLO 1787.

RECEPTURA — PORADY — SPRAWNA WYSYŁKA LEKARSTW DO KRAJU.

